

O kierunek polityki krytycznej

On the Direction of Critical Policy

STANISŁAW WÓJCIK

Prof. dr hab., emerytowany profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
e-mail: wojcikst@kul.pl

 <https://orcid.org/0000-0003-0616-3604>

Streszczenie: Polityka potrzebuje nie tylko wewnętrznej racjonalności i uporządkowania prawa, które winno odznaczać się spójnością argumentacji, ale także – jakże pilnie – etosu, tego nośnika wartości, które wprowadzają ład w ludzką komunikację, tak bardzo dzisiaj niedocenianego, a przecież wpływającego na zjawiska i procesy polityczne, na obiektywną teorię. Racjonalność i moralność stanowią zakorzenioną w społeczeństwie całość. Sama pogoń za pełnią władzy politycznej, jej maksymalizacją przez zwycięskie partie nie może stanowić głównego celu. Politycy powinni uwzględniać także godność człowieka i społeczeństwa. Drogę do pogodzenia obu celów ukazuje personalizm systemowy. Jest to inne podejście w rozumieniu polityki i nauki o polityce jako działania na rzecz interesu wspólnego społeczeństwa. Dzisiaj nie ma zgody co do istoty polityki, brakuje uznania dla jej wymiaru etycznego. Modny relatywizm i postępująca fragmentaryzacja politologii uniemożliwiają poznanie coraz bardziej dynamicznego i rozległego pola polityki.

Słowa kluczowe: polityka, społeczeństwo, personalizm

Abstract: Politics needs not only internal rationality and orderliness of law, which should be characterised by coherence of argumentation, but also – as urgently as ever – ethos, this carrier of values that bring order to human communication, so much underestimated today, yet influencing political phenomena and processes, objective theory. Rationality and morality are rooted in society as a whole. The pursuit of full political power, its maximisation by the winning parties, cannot be the main goal. Politicians should also take into account the dignity of human beings and society. The way to reconcile the two goals is shown by systemic personalism. This is a different approach in the understanding of politics and the science of politics as acting in the interests of a common society. Nowadays, there is no agreement on the essence of politics, there is no recognition of its ethical dimension. Fashionable relativism and the increasing fragmentation of political science make it impossible to understand the increasingly dynamic and vast field of politics.

Keywords: politics, society, personalism

Przeżywamy czasy, w których pogłębia się kryzys nie tylko polityczny, prawny, gospodarczy, ale i ideowy oraz duchowy, który szczególnie łatwo dostrzec w przestrzeni publicystyki politycznej, na łamach której toczy się zacięta walka na prawdy. W tych sporach ginie nie tylko kierunek uprawiania polityki krytycznej, ale także atmosfera racjonalnego dialogu wskazujące perspektywy, możliwości i trudności rozwoju społeczeństwa i państwa. Brakuje możliwej do zaakceptowania przez większość społeczeństwa koncepcji reformującej ustrój i funkcjonowanie państwa, gospodarki, a nawet wymiaru sprawiedliwości. Nasze życie społeczne, polityczne, ekonomiczne winno być oparte na prawdzie i zmierzać do realizacji dobra wspólnego narodu. Prawda, w rozumieniu personalizmu jako zgodność osoby z rzeczywistością, jest podstawą istnienia i zarazem naczelnym zadaniem człowieka wszystkich czasów i miejsc. Prawda jednak była i jest zawsze niepełna, naruszana w dziedzinie poznania, idei, mowy, życia społecznego i wszelkiego działania. Choć więc człowiek żyje z prawdy i dąży do prawdy, to jednak mimo wszystko tworzy też dużo nieprawdy, nie tylko z powodu braku odpowiedniego poznania, błędzenia, ale także dlatego, że chce zmieniać samymi słowami rzeczywistość na bardziej korzystną dla siebie, albo również zakłamuje prawdę świadomie umysłem, wolą, uczuciami, zachowaniami, czynami (Bartnik 2005: 11; Hallowell 1993; Król 1996; Łagowski 1997; Mocek 1997; Sobczak 2005: 135–158; Stróżewski 1992; Sztompka 1999). Prawda jest dziś wypierana przez tzw. poprawność polityczną, odwracanie pojęć, ukrywanie rzeczywistości, agresję słowną, co uniemożliwia elementarne opisanie rzeczywistości. Poprawność polityczna wynika z bezsily społeczeństwa i władz państwa, pojawia się wtedy, gdy ludzie mają poczucie, że ich osobista zaradność znajduje przestrzeń do kreatywnego zabiegania o byt i akceptują wiele wad systemu, szczególnie celowo rozmytą „odgórną politykę” tolerancji dla bylejakości, której ulega znaczna część społeczeństwa, tworząc własne reguły relacji z systemem, przyzwalające na kradzież, korupcję, nielegalne załatwianie spraw, kontestujące Boga, Kościół, religię. Człowiek traci poczucie spokoju, piękna, prawdy (Zybertowicz 16–22.04.2012: 28; Wójcik 2023: 163–165). W Polsce objętej w życiu publicznym ateizmem i liberalizmem zapanowała głęboka nieprawda w polityce, mediach, wychowaniu i wizjach przyszłości. Demokracja jest oparta na prawdzie, ale gdy jej nie ma, pojawia się manipulacja, demoralizacja, społeczeństwo i władza radykalizują się.

Celem publikacji jest wykazanie konieczności dopełnienia debaty politycznej, komunikowania społecznego w duchu personalizmu jako nośnika

wartości, które wprowadzają ład w stosunki międzyludzkie, w ludzką komunikację. Tezy są następujące: u podstaw polityki i mediów leży słaba warstwa chrześcijańska; szerokie uznanie zdobył liberalizm, który niesie pewne wartości, ale jest też postrzegany jako wielkie zagrożenie; egoizm elit walczących o pełnię władzy w państwie ściera się ze społeczeństwem nieposiadającym wystarczającego doświadczenia i wiedzy w warunkach toczących się sporów o w pełni demokratyczne państwo prawa; z tego kryzysu antropologicznego może wyprowadzić nas personalizm systemowy, który tworzy cały system rzeczywistości skorelowany z fenomenem osoby ludzkiej.

W analizie pogłębiającego się kryzysu politycznego, gospodarczego, społecznego, gubienia racjonalnego dialogu stosuję krytyczną politologię w powiązaniu z ekonomią oraz personalistyczną i liberalną perspektywę aksjologiczną, które pozwalają śledzić kierunki uprawiania polityki krytycznej, spory partii rządzących i opozycyjnych oraz ich mediów o nowy ustrój, funkcjonowanie państwa i społeczeństwa.

1. Polska przed wyzwaniem

Polska od wieków, a potwierdza to również okres najnowszej historii, była i jest skazana na wiązanie swojej kulturowej tożsamości z ideami wolności, godności osoby ludzkiej i niepodległości. Dzisiaj przed naszym narodem usiłującym odbudować swoją tożsamość, wartość wolności, sprawiedliwość, prawo do własności, godnej pracy i płacy, udroźnić awans społeczno-zawodowy stoją nowe wyzwania. Obserwujemy, jak życie społeczne, kulturowe, naukowe zaczyna toczyć się samoczynnie na bazie ekonomicznej, bez potrzeby interwencji specjalnej. Maleje znaczenie państwa, rośnie rola partii politycznych, mediów oraz wielkich korporacji. W literaturze politologicznej i socjologicznej na temat tworzenia się warunków do powstania w Polsce społeczeństwa informacyjnego czy społeczeństwa wiedzy pisze się, że rozpoczynający się XXI w. wskutek dynamicznego postępu technologii oraz nauk ścisłych będzie okresem nowej rewolucji polegającej na radykalnych zmianach w organizacji społeczeństw przemysłowych. Polskie społeczeństwo informacyjne jest jeszcze traktowane jako abstrakt, który stanowi dość odległy cel restrukturalizacji społeczeństwa. Dzieje się tak dlatego, gdyż nie doświadczamy jeszcze szokującego przewrotu naszej egzystencji, nie stworzyliśmy nowego języka opisu tej nowej rzeczywistości,

a także jako społeczeństwo obywatelskie jesteśmy w toku procesu tworzenia organizacji i stowarzyszeń wypełniających przestrzeń pomiędzy jednostką i rodziną a państwem. Na pewno trzeba się będzie jeszcze liczyć z takimi zagrożeniami, jak np. zagubienie się w sztucznej rzeczywistości, terrorze informacyjnym, dyktacie politycznym, doktrynalnym czy prasowym. Ale można też żywić nadzieję, że ta nowa technologia, nowy język pomoże szybciej ukazywać rodzące się szanse rozwoju, budzić nadzieję na skuteczniejszą walkę z bezrobociem, inflacją, na podniesienie standardu życia. Duże nadzieje należy pokładać w pluralizmie mediów, uniwersytetów i elit oraz w autorytecie Kościoła katolickiego.

2. Dogmaty ideologii liberalnej – szanse i zagrożenia

Ten ważny temat nowej jakości życia polskiego społeczeństwa w warunkach modernizacji na płaszczyźnie społecznej, politycznej, ekonomicznej, kulturowej realizuje się pod dominującym wpływem polityków liberalno-lewicowych wspieranych przez partnerów z Unii Europejskiej (UE). Budowany nowy system ustrojowy i społeczeństwo obywatelskie jak na razie nie radzą sobie z wieloma kwestiami, szczególnie etycznymi. Dla nas Polaków, usiłujących dogonić technologicznie przodujący Zachód Europy, będzie istotne, czy osiągniemy trwały sukces gospodarczy i polityczny, płacąc za to wysoką cenę redukcji osobowości jednostki. Czy w ogóle będzie to sukces? A co z koncepcją pełnego człowieka, ubogaconego duchowo i odpowiedzialnego za swój los? Nie można wykluczyć, że koncentracja kapitału i wiedzy w aspekcie negatywnym może doprowadzić do ponownego niewolnictwa ludzi bez kapitału i wiedzy.

Przez długi czas dobrze odbierana przez Polaków idea zjednoczonej Europy, niosąca nadzieję na lepsze jutro, obecnie przeżywa kryzys. Coraz więcej ludzi zastanawia się, jakie błędy popełniono, gdyż miało być wszystkim dobrze, a ogólnie zaczyna być źle i robi się gorzej. Faktycznie bardzo dobrze jest tylko wąskiej grupie, która się wzbogaciła i zdobyła naczelne pozycje w państwie i UE. Zdaniem Czesława S. Bartnika ważną odpowiedź daje zestaw dogmatów doktryny liberalnej, i dodajmy, która przyswaja sobie ideowe dogmaty Nowej Lewicy, destrukcyjnie wpływające na życie w Polsce. Podstawowe składowe tej ideowej hybrydy, które dotyczą polityki, gospodarki i kultury, to: (1) zanik państw (ich miejsce ma zająć globalizm, w którym

będzie istnieć wielka ilość regionów geograficznych i ekologicznych, czyli takich ogrodów rajskich dla bogaczy); (2) nowy porządek globalny i regionalny (ma się opierać na demokracji elit, bez demokracji powszechnej); (3) wolny rynek (ma zastąpić władzę, zarządzanie i system prawa, zapewnić wszechwładzę pieniądza); (4) system pomocowy (ma na celu nie dopuścić do wielkich buntów i rozruchów); (5) „gwatemalizacja” krajów Europy Wschodniej (90% gruntów i kapitałów w Gwatemali posiadało kilku bogaczy, Amerykanów, Niemców, Żydów, a Gwatemalczyki są już niewolnikami możliwych rodów); (6) polityka wyludniania (ma jej służyć odpowiednio: wychowanie seksualne, seksualizm, antykoncepcja, aborcja, eutanazja, utrudnianie opieki medycznej, odmawianie pomocy rodzinom wielodzietnym, legalizacja małżeństw LGBT i adopcja przez nich dzieci); (7) obniżenie stopy kulturowej mas (chodzi o ograniczenie dostępu klas niższych do dobrodziejstw wyższej cywilizacji, odsunięcie od wyższego wykształcenia, o niedopuszczenie do mediów publicznych, obniżenie nakładów na naukę i sztukę); (8) brak sprawnego państwa i powszechnej demokracji mają zasłonić samorządy (coraz bardziej są one pozorne); (9) pohańbienie wojska i służb publicznych (wojsko musi być nieliczne, niedozbrojone i ośmieszane, gdyż może się ono jednak nie dać znieprawić patriotycznie i może się oprzeć tej ideologii, grabieniu ojczyzny, oszukiwaniu przy wyborach i fałszywej propagandzie prounijnej). W konkluzji C.S. Bartnik zauważa:

Pewne ośrodki, trudne do zidentyfikowania, chcą skorzystać z procesu zjednoczeniowego, żeby zdobyć władzę nad nami, osiąść nasze dobra i narzucić nam ideologię niewiele się różniącą od bolszewickiej. O ile kraje zachodnie jednoczyły się w sposób sprawiedliwy i w otwarte karty, to kraje wschodnie chcą się zdobyć siłą, podstępem i na gorszych warunkach. [...] obecnie Polaków mniej dzieli stosunek do Unii niż stosunek do owej ideologii zdobywczej, która nie pokrywa się ze sprawą zjednoczenia jako procesu historycznego, lecz jest rodzajem skoku bogatszych państw Unii „na banki państw wschodnich” (Bartnik 2003a: 40).

Potrzeba dalszych wnikliwych analiz kierunku ewolucji UE, aby obok spodziewanych korzyści dostrzegać liczne zagrożenia i móc je neutralizować. Chodzi o te decyzje Unii, które likwidują całe gałęzie przemysłu polskiego, powodując masowe zwolnienia, blokują gospodarczy i technologiczny rozwój, upowszechniają propagandę antyrodzinną, rozbijają Kościół polski, rodzą obawę o likwidację państwa.

3. Destrukcja państwa i prawa

Mijają miesiące od wyborów parlamentarnych z 15 października 2023 r., kiedy opozycyjna formacja polityczna złożona z polityków Platformy Obywatelskiej (PO), Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polski 2050 i Nowej Lewicy przejęła prawie pełnię władzy w Polsce (ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą). Poza jej zasięgiem pozostaje władza prezydencka, o przejęcie której toczy obecnie zaciętą walkę wyborczą z opozycją w klimacie pomówień, destrukcji, niszczenia reputacji rywala. Nowy parlament i rząd prowadzą szereg niezrozumiałych działań, które niepokoją opinię publiczną. Parlament podejmuje uchwały bez związku z odpowiednimi przepisami konstytucji i ustaw, zapowiada i odbiera immunitety opozycyjnym posłom, powołuje komisje śledcze mające rozliczyć rządy Prawa i Sprawiedliwości (PiS), które odmawiają przesłuchiwanym prawa do swobodnej wypowiedzi, aresztuje, tak jakby tej władzy chodziło o likwidację legalnej opozycji. Połowa dorosłych Polaków (ok. 7,5 mln) nie jest za federalizacją, budową superpaństwa europejskiego. Ale nie jest „eurosceptyczna”, to zwolennicy unii suwerennych państw (konfederacji). Jeszcze większa część Polaków nie chce kontynuowania komunistycznego projektu budowy nowej Polski pozbawiającej nas patriotyzmu, religijności, tradycji, tożsamości narodowej. Silny niepokój społeczny wywołują zamierzenia rządu, który usiłuje realizować

[...] nowatorski pomysł ograniczonego stanu wyjątkowego zmierzający do zawieszenia konstytucyjnych prerogatyw głowy państwa – nieznany w horyzoncie całej europejskiej myśli polityczno-prawnej, kwestionuje moc prawną kluczowych instytucji ustrojowych polskiego państwa (Narodowego Banku Polskiego), a także sądów określanych jako nie-sądy [...] (Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy) (Rokita 20.01.2024: 2).

Sądy akceptują bezprawne działania upolitycznionej prokuratury, jedni sędziowie próbują wyłączyć z orzekania innego sędziego (powołanego przez Krajowy Rejestr Sądowy), podważane są wyroki sędziów powołanych w ostatnich latach. Ten chaos polityczny i pogłębiające się bezprawie sprawia, że poważnie osłabiane jest nasze państwo. Jest ono często określane jako państwo partyjne PO–PiS i traktowane jako przedmiot rozgrywki politycznej.

Rozmach ataku na ustrój państwa, na praworządność procesualną są zjawiskami groźnymi. Kierunek ewolucji ustroju państwa zmierzający do pełnej demokracji jest zagrożony. Upadł socjalizm, a rozwija się w warunkach Polski neoliberalny, chaotyczny kapitalizm absolutyzujący znaczenie

ekonomii, rolę elit i ateizmu. Obecny rząd reprezentuje wpływowe grupy interesów wyrastające z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL): uwłaszczoną nomenklaturę, biurokrację, biznes III Rzeczypospolita, pochodzące z tych środowisk. Będąc pod silną presją UE, podjął także współpracę z komunizmem sowieckim (białoruskim), który szybko przeradza się w kapitalizm państwowy, z którego dzisiaj chcą korzystać globalni oligarchowie zachodniej i wschodniej Europy. Czy powstający opór społeczeństwa (manifestacje, strajki) powstrzyma autorytarne dążenia nowej władzy? Konstytucja przestaje obowiązywać nie tylko centralną władzę wykonawczą, ale również administrację lokalną, wymiar sprawiedliwości. Ten widoczny chaos w państwie trzeba przezwyciężyć, budując elementarną jedność polityczną i właściwą kontrolę sądową.

Wciąż mamy do czynienia z państwem układu okrągłostołowego. Politycy PiS, etatyści, państwowcy, będąc u władzy (lata 2015–2023), chcieli zmienić konstytucję z 1997 r. i zniszczyć instytucje okrągłostołowe. Politycy i zwolennicy PO – jako opozycja – protestowali, że PiS niszczy państwo, ale które? Dzisiaj się już tego sporu nie rozumie. Z kolei PO, jakkolwiek werbalnie, opowiadała się za utrzymaniem *status quo* ustroju Polski, „żeby było jak było”, teraz wysunęła zaś hasło „demokracji walczącej” w interesie oligarchów i swego zaplecza polityczno-administracyjnego. Niektórzy z jej polityków, przemawiający do młodych Polaków na tzw. campusach, wypowiadali się, aby rozbudzili oni w sobie wrogość do państwa, uważają się za antypaństwowców. Platforma przejmuje władzę z hasłem „demokracji walczącej” – czy aby zadekretować likwidację państwa? Koncentrując się na idei zjednoczenia Polski z UE, PO nie umie bronić niezwykłych interesów Polski, a PiS, opozycja, nie umiała dobrze, ale się stara (dyskusyjnie zob.: Ziembkiewicz 6.10.2024: 15–19).

4. Trudności z polityką rozwoju

Jaka rysuje się przyszłość Polski w aspekcie społecznym, gospodarczym? Media alarmują o pogłębiających się podziałach i rozłamach w społeczeństwie, o utrzymującej się nieprzejdanej wrogości elit politycznych (rząd – opozycja). Od roku ustają inwestycje, a nawet daje się zaobserwować ucieczkę zagranicznych inwestorów, pojawia się zastój, towarzyszy temu pesymizm przedsiębiorców, którzy nie tylko nie czują się chronieni przez

państwo, lecz wręcz zwalczani, a to oni w dużej mierze przyczyniają się do bogacenia się społeczeństwa i utrzymania bezpieczeństwa pracy. Szczególnie groźna dla gospodarki polskiej okaże się zapowiadana przez rząd radykalna podwyżka cen energii, co już obecnie obserwujemy, i wycofywanie się przedsiębiorców zachodnich z powodu przewidywanych drastycznych kosztów produkcji. Spowoduje to również gwałtowny spadek konkurencyjności polskiej gospodarki na rynkach światowych.

Ekonomiści ostrzegają, że od 2023 r. skończył się rozwój gospodarki polskiej opierający się na konsumpcji, czyli dokonywany przez wzrost dochodów ludności. Polska gospodarka potrzebuje obecnie dynamicznego wzrostu inwestycji. Ustępujący rząd (PiS) miał ambitne plany inwestycyjne: budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego (CPK), elektrowni jądrowych, cyfryzację urzędów... Jednak nowy rząd nie będzie ich kontynuować. Dlaczego nie zaskakuje decyzja o sprzedaży części portu w Szczecinie obcemu biznesowi. Premier wyjaśnia, że wprowadza system deregulacji polskiej gospodarki, że rząd odchodzi od interwencjonizmu, dając „wolną rękę” wielkim inwestorom, przedsiębiorcom jako w pełni liberalny rząd. Przy tym uważa, iż ta zmiana jest w interesie Polaków, a media rządowe milczą, ale najczęściej ostentacyjnie chwala. Niezrozumiała jest też inna zapowiedź rządu wprowadzenia podatku katastralnego, tj. podatku od wartości posiadanego gruntu, budynku, mieszkania, co może prowadzić do wywłaszczenia, zwłaszcza małych i średnich właścicieli. To dynamika klasy gospodarczej rozwijająca inwestycje będzie decydować o wzroście dochodu narodowego, budżetu państwa, skali polityki społecznej. Obecny budżet jest zagrożony, przewiduje się wzrost inflacji, cen. Dochody ludności nie zwiększą się, nastąpi zwiększenie podatków, wzrośnie zadłużenie. Czy wskazywana wolna kwota od podatków 60 tys. zł będzie zrealizowana? Rozwija się przekonanie, że rządzący psują politykę fiskalną i pieniężną. To wszystko spowoduje zubożenie społeczeństwa. Jak należy sądzić, wpływy z tzw. Krajowego Planu Odbudowy to zastrzyk finansowy z UE przeznaczony na transformację energetyczną, ale jego efekty nastąpią dopiero za 5–6 lat (nie zmniejszą inflacji) i to pod warunkiem, że będzie trafną ekonomiczną inwestycją, zwłaszcza że są poważne wątpliwości dotyczące m.in. tego, czy zapewni on ciągłość energetyczną. Ale media prorządowe ukrywają te oceny ekonomistów, a politycy opozycji i ich media krytykują zamykanie kopalń, brak skutecznej osłony ekonomicznej rolnictwa, małego i średniego biznesu, skłonność radykalnych neoliberalistów (polityków) do wyprzedziły wszystkiego, co można, nawet strategicznych przedsiębiorstw,

a także banków, mediów, gruntów rolnych, lasów..., nie będzie z czego się odradzać. Ekonomiści społeczni ostrzegają przed nawrotem biedy.

Jesteśmy w trudnym okresie transformacji gospodarki. W miarę jak dokonują się przemiany ustroju, zmienia się również nasze społeczeństwo, staje się bardziej samodzielne, złożone, wymaga nowych sposobów zarządzania oraz uwzględnienia faktycznego udziału we władzy, ale bardziej jeszcze utrzymuje się znaczenie partii politycznych. Ważnym wskaźnikiem tych przemian, rosnącej aktywności społeczeństwa, stał się oddolny, masowy ponadpartyjny ruch broniący CPK, traktujący go nie tylko jako ważną instytucję rozwojową, ale projekt godnościowy, przejaw nowych aspiracji społeczeństwa. Istnieje konieczność znalezienia odpowiedzi, pomysłów, jak przeciwstawiać się zagrożeniom prowadzącym do zubożenia. Dotychczasowe recepty klasyków ekonomii, aby korzystać z pożyczek, redukcji wydatków, nieregulowania przez rząd rynku, jak dotąd nie sprawdzały się. Redukcjonistyczne jest stanowisko PO odrzucające ideę modernizacji wspomaganą przez centrum (partię rządzącą), przeciwstawiając jej powszechną prywatyzację, lokalny rozwój, wspierane przez fundusze unijne. W mediach pro-rządowych dominuje entuzjastyczne poparcie dla wszelkich decyzji UE oraz ataki na opozycję za krytykę władz unijnych oraz plany jej reform.

Obecność państwa w życiu społeczno-gospodarczym wynika z faktu, że musi ono zastąpić inicjatywę prywatną wszędzie tam, gdzie brak jest inicjatywy i środków kapitałowych prywatnych. Niezbędna interwencja państwa winna być sprawowana także pod kątem efektywności, stabilności całej gospodarki i sprawiedliwości społecznej. W warunkach chaotycznej, wolnej gospodarki rynkowej mali i średni przedsiębiorcy, świat pracy i młodzież wchodząca na rynek pracy nie będą mieć ochrony ze strony państwa, a to od nich będzie zależeć przyszłość społeczności lokalnych i całej Polski. Ten liberalny punkt widzenia nie uwzględnia dostatecznie naszego rodzimego kapitału ludzkiego. Jest on traktowany jako drugorzędny czynnik rozwoju. Kapitał ten to dzisiaj jedyny polski kapitał. Wymaga on doinwestowania, wspierania przez państwo. Rządzący muszą mieć wizję edukacyjną młodych Polaków, opartą na silnej świadomości historyczno-politycznej, mocnym charakterze narodowym oraz kwalifikacjach z dziedziny gospodarki, finansów, prawa. Obecnie niskie wykształcenie młodzieży należy przewyżczać przez utworzenie adekwatnej wizji edukacyjnej. System edukacyjny winien promować jednostkę dobrze przygotowaną zawodowo, o kwalifikacjach urzędniczych, menedżerskich, politycznych, ale także etyczną. I ten aspekt silnie podkreślał Jan Paweł II. Jego zdaniem poprawna koncepcja osoby ludzkiej

potrzebuje promocji osób przez wychowanie i formację w duchu prawdziwych ideałów, jak i podmiotowości społeczeństwa, przez tworzenie struktur uczestnictwa i współodpowiedzialności (Jan Paweł II, 1991: nr 13).

Klasa polityczna (rządzająca i opozycyjna) musi przyjąć odpowiedzialność za nadchodzące wyzwania. Dzisiaj mamy spory wyniszczające między jej odłami a potrzebą rzetelnego spojrzenia i ocen. Te spory w dłuższej perspektywie zniszczą najbardziej zaciekle emocjonalnie polityków i teoretyków polityki. Dyskusja winna być prowadzona w dobrej wierze, gdyż jak na razie zbliżenia między nowym rządem a silną opozycją nie ma. Także prawo różnie interpretowane, często łamane, nie łączy strony sporu. Politycy muszą szukać pokoju, gdyż to jest główny cel polityki. Prawo stanowione przez partie „dla siebie”, a nie dla społeczeństwa, dla tzw. rządzących zza kurtyny właścicieli wielkich międzynarodowych i krajowych korporacji, nie rozwiązuje problemów narodu polskiego, a powinno dawać ich zrozumienie i rozwiązanie. Kolejno: euro czy złoty – ten drugi jest atrybutem suwerenności Polaków, albo też kwestia wtopienia się państwa polskiego w UE. Przecież nasi antenaci to przerobili jako ofiary rozbiorów – zaborcy tłumaczyli je tym, że Polacy nie umieją się rządzić. Inne zagadnienia to sprawa programów: mieć je, czy działać *ad hoc* – to drugie grozi trudnym do wyobrażenia chaosem w państwie. Program daje nam poczucie suwerenności, że kierujemy się interesem państwa polskiego, społecznego (Wójcik 2015: 74–77).

Wybory do Parlamentu Europejskiego 9 czerwca 2024 r. wykazały, że mamy mniejszość ogarniętą ideologiczną nienawiścią do konserwatywnego PiS oraz 40% niegłosujących Polaków. Tej większości zdecydowanie nie podobają się kolejne decyzje narzucane Polsce przez UE (szerzej państwom członkowskim UE), tzw. zielonej transformacji, pakt migracyjny, a ostatnio zapowiedziano zawarcie umowy o wolnym handlu UE z krajami Mercosur (Ameryka Łacińska). Konieczność obrony polskiego terytorium przed „białoruską agresją” staje się już oczywista dla ogromnej większości Polaków. Obecne polskie władze i tzw. euroentuzjaści przyjmują ekologizm jako nową ideę, która wskaże Polsce nowoczesny rozwój. Jak na razie nie chcą oni rozmawiać ze społeczeństwem, odrzucają opinię ekonomistów, z których wynika, iż jej realizacja będzie całkowicie nieopłacalna, nie będzie się w stanie samoinwestować, że wręcz doprowadzi do wywłaszczenia, zubożenia społeczeństwa, do biedy. Podobnie ma się sprawa trzecia, której realizacja spowoduje zalanie rynków europejskich produkcją rolną tych krajów, czyniąc rolnictwo europejskie wręcz nieopłacalne. Na spotkaniu premiera

Donalda Tuska z przedstawicielami protestujących rolników 20 marca 2024 r. oświadczył on, że nie będzie negocjacji, a jedynie przedstawi swoje stanowisko, które okazało się dyrektywą UE dla rolnictwa, co oznacza, iż interesy narodowe, dzisiaj rolników, a wcześniej górników, nauczycieli, służby zdrowia i innych, nie będą brane pod uwagę. Mamy tu do czynienia z kategorycznym interwencjonizmem polityki rolnej UE wobec Polski i kilku innych krajów europejskich, którą bez sprzeciwu realizuje obecny nasz rząd. Te decyzje silnej UE wobec słabszych, nowych jej członków ukazują źródło sprzecznych, egoistycznych interesów państw. Narzucając państwom członkowskim dyrektywę Komisji UE psują wolnorynkową dynamikę gospodarczą państw średnich i małych. Interwencyjne decyzje polityków i urzędników unijnych są uznaniowe i przewlekłe, np. o zamykaniu kopalń węgla w Polsce, które nie dotyczyły górnictwa w Niemczech, decyzja o ograniczeniu powierzchni uprawy buraka cukrowego w Polsce, którą uchylono, gdy tereny uprawowe buraka przejęły firmy niemieckie, wcześniej zmuszono rząd polski do zamykania stoczni. Dominująca liberalno-lewicowa ideologia UE służy interesom wielkich korporacji najsilniejszych państw Unii. Wolnorynkowy racjonalizm przegrywa z uznaniowym ideologicznym interwencjonizmem UE.

Konieczne jest wypracowanie wspólnego stanowiska władz i narodu, uzyskanie przekonania, co jest dobre, a co fałszem, mitem. Teraz nadszedł ten moment, aby ostatecznie odrzucić sposób relacji władza-społeczeństwo polegający na dyktacie, narzucaniu decyzji społeczeństwu, jak było w czasach PRL-u, i przejść do traktowania człowieka, społeczeństwa jako aktywnego podmiotu polityki, gospodarki, kultury, budując zgodne i twórcze relacje, pozyskiwać zaufanie narodu. Polacy dają dowody, że potrafią sprzeciwiać się wyzwaniom, ideom, które godzą w narodową i państwową rację stanu. Mamy silną świadomość własności, tj. dbania o swoje, tworzenia dobra wspólnego, a także silny etos pracy. Chcemy się bogacić, uważamy to za obowiązek każdego i sens życia. Z tym realizmem społeczeństwa władze muszą się liczyć. Wszyscy dostrzegamy znaczenie UE, po której Polacy spodziewają się zasadniczej poprawy warunków życia, ale nie godzą się z likwidacją szeregu sektorów gospodarki, które odczuli górnicy, rolnicy, na opiółowywanie z praw katolików. Nie chcemy być słabym ekonomicznie, wyzyskiwanym przez władze UE krajem, lecz współtwórcami i pośredniczącymi w rozwoju wszystkich państw członkowskich.

5. Indywidualizm czy personalizizm – spór fundamentalny

Polacy potrzebują nie tylko kompetentnej, ale i etycznej dyskusji, która będzie wyznaczać kierunek polityki krytycznej. Nie zgadzam się z tymi poglądami autorów, którzy uważają, że wplatanie do tych dyskusji tematów etycznych i światopoglądowych jest zbędne, a nawet szkodliwe. Uważam, iż w debacie publicznej o państwie, o władzy politycznej stanowiska światopoglądowe są podstawowe, aby doprowadzić do uzgodnienia interesów jednostkowego ze społecznym. Pomniejszanie etyki w tej debacie, jej negowanie jest nieporozumieniem. Prowadzi do ukrywania złych czynów polityków wobec narodu. Odrzucenie etyki ogólnoludzkiej i wyższej religijnej rozbija całe nasze życie społeczno-narodowe. Czy możliwe jest porozumienie obecnych władz (rządu i opozycji) z narodem? Jak na razie władze liberalne i ich elity reprezentują emocjonalne nastawienie antypaństwowe, antyreligijne i antynarodowe oparte na obcych dla narodu polskiego kodach kulturowych (totalitaryzmu i ateizmu) i będącej w głębokim kryzysie filozofii liberalnej. Niesie ona pewne wartości, ale też postrzegana jest jako wielkie zagrożenie. Na ogół myśli się – pisze C.S. Bartnik – że liberalizm to tylko gospodarcza wolność od dyrektyw rządzącej partii politycznej, wolność od przymusów społeczno-politycznych. Ale tak nie jest. Liberalizm to kierunek, który dziś chce objąć całe życie człowieka – indywidualne i zbiorowe, i staje się przymusowym światopoglądem. Liberalizm jest dziś nową, ogromną falą, idącą po nacjonalizmie, faszyzmie, socjalizmie, marksizmie, neokapitalizmie. Jest on wieloraki i wieloznaczny... Liberalizm dzisiejszy wychodzi już daleko poza sferę ekonomiczną i ustrojową, chce się uwolnić od całej klasycznej tradycji we wszystkich dziedzinach, od wszelkiej dyscypliny społecznej, a wreszcie od determinizmu prawdy i od wyższej etyki (Bartnik 28–29.01.2006: 12; Kowalczyk 1995: 119–120). Jan Paweł II ostrzegał przed uogólnionymi konsekwencjami pełnego liberalizmu: absolutyzacją wolności, indywidualizmem, utylitaryzmem oraz bezwzględną walką o byt zamiast miłości chrześcijańskiej. Liberalizm stwarza też podatny grunt pod takie zjawiska, jak: skrajny egoizm, chaos duchowy, nieład moralny, wzrost łamania prawa. W efekcie liberalizm pogłębia radykalnie ten istniejący wciąż postmarksistowski chaos. Bywa on w Polsce pojmowany jako wolność bezkarnego grabienia innych, kradzieży, oszukiwania. Przeciwny religii jest przeciwny zarazem etyce, wyższym wartościom i podstawowym prawom społecznym (Bartnik 24.07.2002: 11; 2003c: 48–55).

Odmienne personalizm – uznaje on zasadę wrodzonej godności osoby ludzkiej, to znaczy, że osobę ludzką należy szanować, afirmować ją. Społeczeństwo istnieje dla osoby i dzięki niej. Człowiek jako osoba w życiu społecznym ma pierwszeństwo i względną autonomię, jest bowiem podstawowym podmiotem społeczności państwowej, ale wtórnie ma z nią współdziałać, poszukiwać nowych form życia społecznego i państwowego. W liberalizmie ani społeczeństwo, ani państwo nie mogą godzić w prawa jednostki – pełnego suwerena. A w kolektywistycznym marksizmie jednostka podlega kolektywowi. Ta dominacja jednostki nad społeczeństwem i państwem, jak i jej podległość kolektywom (władzy politycznej), jest wielkim błędem obu tych teorii. Funkcjonowanie społeczeństwa jest najlepsze w realizacji personalistycznej koncepcji człowieka, czyli społeczeństwa przez osobę i dla osoby. Godność osoby ludzkiej domaga się budowy życia społecznego zgodnie z zasadami dobra wspólnego, pomocniczości, solidarności, sprawiedliwości i prawdy. Zasady te porządkują demokratyczny ustrój i funkcjonowanie państwa na miarę człowieka jako osoby, gdyż umożliwiają stworzenie struktur społecznych (rodziny, narodu, Kościoła), a także form życia państwowego (decentralizacji, samorządu, pluralizmu politycznego, ekonomicznego i ideowego), które przyczynią się do wyjścia z obecnego kryzysu politycznego, w których osoba ma zapewnione poszanowanie swej godności i szansę pełnego integralnego rozwoju.

Aby polska demokracja nie przekształciła się – nie wiedzieć kiedy – w oligarchię, pod wieloma względami musi być przeformowana w duchu personalizmu politycznego, tj. zwiększenia jednostkowej i społecznej dyscypliny duchowej i materialnej, z odniesieniem całego życia publicznego do idei Boga. Życie społeczne bez Boga bardzo degraduje każde społeczeństwo. Główną słabością każdej transformacji, modernizacji jest to, iż znaczna część ludzi nie ma wtedy żadnej orientacji i daje się zmanipulować elitom. Przy tym Polacy wciąż nie są zdecydowani, na jakiej podstawie doktrynalnej oprzeć dalszy swój rozwój. Jak powinno być zatem określone miejsce obywatela w polityce? Polak nie jest przekonany, że powinien aktywnie wkroczyć do polityki zarówno lokalnej, jak i centralnej. Co więcej, najważniejsi politycy kraju mówią do młodzieży, żeby nie studiowała socjologii i politologii, a przecież nie dysponując wiedzą społeczno-polityczną, młodzież ta, nawet najbardziej odpowiedzialna, już się dystansuje od polityki. Istotna staje się w tych warunkach jakość i kierunek polemik między Polakami. Nie trzeba spierać się *ad personam*, lecz wykazywać zło popełniane przez polityków, ekonomistów, ideologów, prawników, lekarzy,

nauczycieli między sobą i przekonywać się, aby czynić dobro – by nie stawać się ofiarami zła. Należy doprowadzić do sytuacji, w której toczyć się będzie otwarta wymiana poglądów, która powinna uchronić polską demokrację przed dominacją liberalnych procedur prawnych. Dobra dyskusja winna mieć jasno określone ramy teoretyczne i prowadzić do rozstrzygnięcia postawionego problemu. Jak na razie przewaga polityczna, decyzyjna jest po stronie neoliberalistów, którzy stawiają wszystko na kartę technologicznego i materialnego wzbogacenia się. Poglądy, że bogactwo to nie wszystko i należy godzić rozwój techniczny z duchowym, są przemilczane w polityce naszych władz, a także izolowane w mediach. Potrzebna jest ofensywa kompetentnej i etycznej dyskusji. W Polsce nie brakuje personalistów, ale nie uczestniczą oni aktywnie w życiu politycznym.

6. O prawdę w mediach

Polska dotąd spełniała progowe standardy demokracji, uznawała procedury demokratyczne (wolność zakładania partii, prawo głosowania, konkurowanie o głosy, ubieganie się o urzędy). Nie można przy tym nie zauważyć, że społeczeństwo utworzyło kilkadziesiąt tysięcy stowarzyszeń i fundacji, które dobrze się rozwinęły, oraz samorząd terytorialny, który obecnie przeżywa ostry kryzys. Jednak ostatnio rząd zaatakował filary demokracji, takie jak alternatywne źródła informacji (wystarczy obserwować ostre ataki na TV Republikę, wPolsce24, TV Trwam, Radio Maryja i osobowo redaktorów: o. Tadeusza Rydzyka, Tomasza Sakiewicza i innych), problemem nadal są wolne i uczciwe wybory, zależność rządu od głosu wyborców (jest raczej przeciwnie), są rozległe obszary zastrzeżone, niepodlegające kontroli konstytucyjnych podmiotów władzy, wzajemne blokowanie się władz. Na naszych oczach dokonuje się zwrot w funkcjonowaniu państwa. Premier zapewnia, że kierunek zmian jest w interesie społeczeństwa, ale nie chce spotykać się z mediami opozycji, a nawet zapowiada ograniczenia emisji ich głosu społecznego – obywatelskiego. Politolodzy oceniają niejednoznacznie, że zmiana idzie w kierunku demokracji pozornej, iż raczej będzie to pogłębienie anarchii, że w interesie oligarchów zagranicznych, krajowych (Wójcik 2007: 167–168; Staniszkis 2001; Wildstein 11–17.06.2012: 58–59). O prawdę, o właściwą ocenę polityki rządu spierają się prorządowe i opozycyjne media.

We wzajemnych kontaktach polityków, jak i ich relacjach ze społeczeństwem trudną do przecenienia rolę odgrywają media. Istnieje potrzeba rozwijania rzetelnej krytycznej publicystyki politycznej. Duża część mediów jest zaangażowana w manipulowanie opinią społeczną. Stojąc bezkrytycznie po stronie rządu (PO i koalicjanci), ukrywają wzrost cen i podatków, przyczyny spadków złotego, drożyznę. Przemilczają sytuację w armii, blokują informacje dotyczące wycofania się z wielu ważnych inwestycji, wspierają działania antyrodzinne, ukrywają megakorupcję na najwyższych szczeblach urzędniczych. Nadto starają się (przy aktywnym udziale współczesnej literatury, sztuki, teatru) umyślnie zdegradować człowieka. Jego godność, wielkość, szlachetność, dobroć są ośmieszane. Moralność uważana jest za przestarzałą, obłudną, dążenie do szczęścia za oszukiwanie samego siebie, negując osobowy wymiar człowieka. Na znaczenie i rolę mediów zwraca uwagę wielu badaczy. Podzielam opinię C.S. Bartnika, który wyjaśnia tę sytuację oraz kreśli model „dziennikarza sumienia”. Jego zdaniem w Polsce objętej w życiu publicznym ateizmem państwowym, sowietysmem i liberalizmem zagnieździła się głęboka nieprawda w życiu społecznym, w polityce, mediach, wychowaniu i w wizjach przyszłości. Na obecnym etapie kulturowym zło jest bardziej perfidne. Dziś ma miejsce najczęściej walka na prawdy, zwalcza się obcą prawdę przez swoją prawdę, atakuje się prawdą przez umyślną nieprawdę, prawdy właściwe często się ukrywa, tworzy się ideologie bez odniesienia do prawdy i kieruje się jedynie zasadą prawdy użytecznej. Poprzez media dochodzi w dużej mierze do walki z wyższą prawdą na skalę ogólną i światową. I nie ma z tego wyjścia, dopóki media nie zostaną odebrane nauczycielom nieprawdy i dopóki nie zostaną poddane ścisłej moralności prawdy. Przy technice fałszowania prawdy oraz wszechmocy niemoralnych środków przekazu potęga oszukiwania oraz niebezpieczeństwo bycia oszukanym są coraz większe. Jest pułapką demokracji, że obywatel ma sam decydować, jakie wybierać media i ich programy, gdyż żeby mógł to robić, musiałby być najpierw wychowany poza obecnymi mediami i poza propagandą. W formowaniu postaw umysłowych dzieją się rzeczy potworne. Niektóre media szerzą bezkarnie pełną demoralizację... Tendencji oszukiwania i bycia oszukanym ulega w Polsce bardzo wielu ludzi, którzy rezygnują z prawdy społeczno-politycznej i z wolności narodowo-państwowej (Bartnik 2005: 111–112). Nie uświadamiamy sobie często, jakie skutki powodują w społeczeństwie słowa wrogości wobec Kościoła wyrażane przez media.

Temu obrazowi stanu mediów w Polsce C.S. Bartnik przeciwstawia model dziennikarza wiernego w sumieniu, który jednak napotyka na olbrzymie trudności.

Dziennikarz dziś w Polsce jest jak prorok Boży, który ma widzieć rzeczywistość naszą na wylot oraz przewidywać drogi na przyszłość. Przed nim stoi zadanie budowy czy współbudowy nowej ludzkiej Polski. [Tacy dziennikarze – S.W.] są na wagę złota. Są świadkami Polski, [...] i bohaterami. Podziwiamy ich i oddajemy im najgłębszy szacunek. Kościół winien im wsparcie. Najbardziej bowiem rzetelni i szlachetni nie mają zrozumienia ze strony elit rządzących. [...] wolność mediów i demokracja słowa to jeszcze często pusty slogan. Żeby żyć, większość pracowników słowa musi milczeć, mówić półprawdy albo przynajmniej trochę kłamać, zwłaszcza w sprawach publicznych, gospodarczych i ideowych. Taka jest niechlubna tradycja. Tutaj wielką pomocą jest Ewangelia i Kościół. Wydaje się, że ateści dziennikarstwa sami nie będą w stanie wyzwolić się z uzależnienia od długotrwałego kłamstwa. Pociuszają się, że kłamstwo to „narkotyk lekki”. Ale przecież musi się położyć kres cywilizacji o prymacie kłamstwa. Kto to zrobi? Jak to zrobić? I od kiedy zacząć? (Bartnik 2003b: 230–231; zob. także Bartnik 2011: 199–206).

Wnioski

Czy możliwy jest na bazie przedstawionych uwarunkowań zwrot do personalistycznego, etycznego wymiaru polityki? Mamy do czynienia z głęboką destrukcją we wszystkich sprawach i wydaje się, że z próbą likwidacji legalnej opozycji, iż nie da się tego wszystkiego uporządkować. Jeżeli chcemy przywracać polityce właściwy sens klasyczny oraz ład moralny, to przez polityków, którzy mają nie tylko gruntowną wiedzę, doświadczenie, są wytrwali, z wyobraźnią, ale i nie akceptują zła. Politycy obojętni, odrzucający moralność uważają, że polityk chrześcijański, personalista jest mało skuteczny. Jednak skuteczność przy zastosowaniu środków niemoralnych wprowadza stany frustracji, zagrożenia, chęć rewanżu. Załamuje się stabilność społeczna (rozłamy, podziały) – kluczowa gwarancja pokoju. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o trosce i apelu Jana Pawła II (22.05.1995): „Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia!” oraz wypowiedzi wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Jamesa Davida Vance’a ze zjazdu w Monachium 16 lutego 2025 r., by UE nie lękała się własnych obywateli.

Duże znaczenie będzie mieć nowe ujęcie nauki o polityce, które rozwija personalizm systemowy. Personalisci starają się przekonać, że naukę o polityce warto dopełnić o aksjologię personalistyczną. Polityka się zmienia, wymaga wyznaczania nowych celów dla działań politycznych i uwzględniania wyższej etyki w rozwiązywaniu konfliktów, budowy zgody, kształtowania aktywnego i odpowiedzialnego człowieka w polityce (Wójcik 2002: 194–196; 2015: 7–93; 2021: 9–31; 2023: 149–168). Politologia nie wynika z apersonalizmu, jak się na ogół uważa w teorii, gdzie politykę traktuje się jako zjawisko materialne, bezosobowe, lecz w relacji do osoby. Człowiek to jedyny byt mający zdolność myślenia refleksyjno-symbolicznego i możliwość wolnego wyboru wartości. Jego aktywność polityczna nie może być tylko językiem przemocy, odwracania pojęć, ukrywania rzeczywistości, który uniemożliwiałby elementarne opisanie rzeczywistości. Chociaż na krótką metę może to być język skuteczny. Człowiek to nie towar i konsument, tak widzi go liberalizm, bez balastu wartości. W personalizmie człowiek ma swoje interesy i ukształtowany system wartości, który wzmacnia poczucie odpowiedzialności za świat społeczny i polityczny. Ten obecny niekorzystny stan jest przejściowy, będzie się zmieniać, gdy życie polityczne zacznie kształtować politycy odpowiedzialni i kompetentni, o postawie personalistycznej.

Bibliografia

- Bartnik, C.S. (24.07.2002), *O godność polską wobec Unii Europejskiej*, „Nasz Dziennik”: 11.
- Bartnik, C.S. (2003a), *Błędy i wypaczenia nowej ideologii*, [w:] C.S. Bartnik, *Oto Polska w was jest*, seria: *Dzieła Zebrane* 34, (Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne): 40–45.
- Bartnik, C.S. (2003b), *Dziennikarz i sumienie*, [w:] C.S. Bartnik, *Oto Polska w was jest*, seria: *Dzieła Zebrane* 34, (Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne): 227–231.
- Bartnik, C.S. (2003c), *O współczesnej duchowej sytuacji Polski*, [w:] C.S. Bartnik, *Dni Anioła Siódmego. Ze współczesnej teologii społeczno-politycznej*, seria: *Dzieła Zebrane* 27, (Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne): 48–55.
- Bartnik, C.S. (2005), *Prawda i wolność*, seria: *Dzieła Zebrane* 40, (Lublin: Standruk).
- Bartnik, C.S. (28–29.01.2006), *Sekciarski charakter liberalizmu*, „Nasz Dziennik”: 12.
- Bartnik, C.S. (2011), *Ojczyzna w potrzebie*, seria: *Dzieła Zebrane* 60, (Lublin: Standruk).

- Hallowell, J.H. (1993), *Moralne podstawy demokracji*, tłum. J. Marcinkowski, (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN).
- Jan Paweł II (1991), *Encyklika „Centesimus Annus” w setną rocznicę encykliki „Rerum Novarum”* (1.05.1991), https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_01051991_centesimus-annus.html (21.01.2025).
- Jan Paweł II (22.05.1995), *Polska potrzebuje dzisiaj ludzi sumienia. Skoczów, 22 maja 1995. Homilia w czasie mszy św. odprawionej na wzgórzu „Kaplicówka”*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/skoczowh_22051995.html (21.01.2025).
- Kowalczyk, S. (1995), *Liberalizm i jego filozofia*, (Katowice: Wydawnictwo Unia).
- Król, M. (1996), *Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi*, seria: Demokracja. Filozofia i Praktyka, (Kraków: Znak).
- Łagowski, B. (1997), *Etyka polityczna w warunkach konfliktu*, [w:] G. Skąpska (red.), *Etyka w polityce. Debata naukowców, polityków, dziennikarzy i społeczników zorganizowana przez Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie oraz Uniwersytet Jagielloński*, (Kraków: Universitas): 35–40.
- Mocek, S. (1997), *Moralne podstawy życia politycznego*, (Warszawa: Instytut Studiów Politycznych).
- Rokita, J.M. (20.01.2024), *Nic podobnego nie przydarzyło się ani sądom III Rzeszy, ani sądom ZSRR*, „Gazeta Warszawska”.
- Sobczak, J. (2005), *Dylematy etyki dziennikarskiej*, [w:] K. Zamiara (red.), *Etyczne aspekty badań społecznych*, seria: Człowiek i Społeczeństwo 24, (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM): 135–158.
- Staniszki, J. (2001), *Postkomunizm. Próba opisu*, seria: Idee i Polityka, (Gdańsk: słowo/obraz terytoria).
- Stróżewski, W. (1992), *W kręgu wartości*, (Kraków: Znak).
- Sztompka, P. (1999), *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych: zaufanie, lojalność, solidarność*, [w:] P. Sztompka (red.), *Imponderabilia wielkiej zmiany: mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, (Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN): 265–282.
- Wildstein, B. (11–17.06.2012), *Dlaczego nie lubię III RP, „Uważam Rze”*: 58–59.
- Wójcik, S. (2002), *Zapomniana polska ekonomia społeczna XX wieku*, seria: Prace Wydziału Nauk Społecznych – Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 84, (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL).
- Wójcik, S. (2007), *Naród, samorząd terytorialny, demokracja w III Rzeczypospolitej*, seria: Prace Wydziału Nauk Społecznych – Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 113, (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL).
- Wójcik, S. (2015), *Personalizm polityczny. Zarys problemów*, (Lublin: Wydawnictwo KUL).

- Wójcik, S. (2021), *Ekonomia a personalizm systemowy*, „Studia i Analizy Nauk o Polityce” 1: 9–31. DOI: 10.31743/sanp.12250.
- Wójcik, S. (2023), *Polityka i politologia z perspektywy personalizmu systemowego*, „Gubernaculum et Administratio” 2(28): 149–168.
- Ziemkiewicz, R.A. (6.10.2024), *Dlaczego jestem wściekły na PiS*, „Do Rzeczy” 41: 15–19.
- Zybertowicz, A. (16–22.04.2012), *Tak to działa w tuskokracji*, „Uważam Rze”: 28.